

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

CHCECIE PIĆ
DOBRE PIWO
ŻĄDAJCIE
i POLECAJCIE

Nagrodzone złotymi medalami
**JASNE WYBOROWE
MONACHIJSKIE**
Bawarskie ciemne-słodkie

Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.

Łódź, ul. Pomorska 34/36

Do nabycia we wszystkich restauracjach oraz składach win i wódek.

Opór Chińczyków przełamany

Straże przednie wojsk japońskich na przedmieściach Nankinu, który stoi w płomieniach — W mieście ogłoszono stan oblężenia

TOKIO. Dowództwo wojsk japońskich w Chinach komunikuje: Na froncie szanghajskim, pomimo oświadczeń chińskich, że Nankin będzie się bronił do ostatniej możliwości, oraz pomimo skoncentrowania 300 tys. żołnierzy chińskich z przeszło 100 działami przeciwlotniczymi gwałtowne natarcie japońskie przełamało opór Chińczyków.

Wojska chińskie są całkowicie rozbite, zdemoralizowane i cofają się w popłochu. Japońskie strażnice przednie dotarły wczoraj o godz. 13-ej do m. Kao cziomen (5 km na wschód od Nankinu). Wedle powszechnego przekonania, Nankin będzie zdobyty dziś lub jutro.

W Nankinie zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang - Kaj - Szeka. W mieście proklamowano stan oblężenia. Wojska japońskie zbliżają się do Nankinu z trzech kierunków. Chińczycy mogą się cofać jedynie na północny brzeg Yangtse w kierunku Pukou.

Japońskie zwiady lotnicze donoszą, że Nankin stoi w płomieniach, zaś wojska chińskie pod dowództwem komendanta garnizonu nankińskiego gen. Tang-

Szen - Czi zaczęły wycofywać się na północny brzeg rzeki Yangtse. Przeprawa natrafia na trudności ze względu na dowanie promów i dotkliwy brak innych środków przewozowych.

Wodnosamoloty japońskie co dzień bombardują obiekty wojskowe w m. Wuhs oraz cofające się wojska chińskie. Główne siły japońskie, nacierające na Wuhs, zajęły m. Suanczeng (50 km na południowy wschód od Wuhs).

Oddziały japońskie, posuwające się drogą wodną, znajdują

się obecnie w odległości 10 km na wschód od Wuhs.

Naczelnym dowódcą wojsk japońskich w Chinach gen. Matsui, dowódca trzeciej floty wiceadmirał Hasegawa oraz ambasador japoński Kawagoe — odbyli wczoraj w Szanghaju na radę w związku z oczekiwanym rozwojem sytuacji.

SZANGHAJ.—Przednie strażnice japońskie, według informacji agencji Stefani, znajdują się już na przedmieściach Nankinu. Odwrót wojsk chińskich odbywa się pod gwałtownym ogniem artylerii i samolotów

Chińczycy twierdzą wprawdzie, iż Nankin broni jeszcze 300-tysięczna armia, ale z innych źródeł nadchodzą już wie-

domości o upadku Nankinu, chociaż oficjalnie nie zostały jeszcze potwierdzone przez dowódcę wojsk japońskich.



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji sztandaru Peowiaczek przez Marszałka Śmigłego - Rydza krzyżem „Virtuti Militari”.

„Sojusz polsko-francuski stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów”

W dniu wczorajszym w późnych godzinach nocnych został ogłoszony następujący oficjalny komunikat:

W czasie swego pobytu w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Francji p. Yvon Delbos odbył z polskimi kierowniczymi czynnikami szereg rozmów, w których dokonano w duchu lojalnej współpracy przeglądu wszystkich zagadnień, dotyczących zarówno stosunków polsko - francuskich, jak i szerszego zagadnienia pokoju europejskiego.

Stwierdzono raz jeszcze, że sojusz polsko - francuski, zawarty w roku 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, czynnik, któremu zarówno Polska, jak i Francja pozostają równie wierne w interesie poko-

jowego rozwoju stosunków między narodami.

Obaj ministrowie Spraw Zagranicznych stwierdzili wspólną wolę prowadzenia we wszystkich dziedzinach ujętej współpracy, która zgodnie z interesami i dążeniami obu narodów ma na celu odprężenie oraz stabilizację stosunków międzynarodowych.

134 miliony zł na inwestycje z funduszy państwowych

Przedłożony Sejmowi przez Rząd projekt ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji z funduszy państwowych w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939, upoważnia ministra Skarbu do przeprowadzenia operacji kredytowych do wysokości 64 milionów zł. na następujące cele inwestycyjne:

Na elektryfikację do wysokości 12 milionów zł. na gazyfikację do do 4 milionów zł., na budowę morskie do 4.300.000 zł., na budowę wodne śródlądowe do 18 milionów zł., na melioracje wodne w rolnictwie do 3 milionów, na budownictwo miejskie 5 milionów, na budownictwo państwowe w zarządzie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 5 milionów, Ministerstwa Skarbu do 1 miliona, Ministerstwa Sprawiedliwości do 4 milionów, Ministerstwa Oświaty do 6 milionów 700 tys. i Mi-

nisterstwa Opieki Społecznej do 1 miliona.

Upoważnienie dla ministra Komunikacji do przeprowadzenia operacji kredytowych na wydatki inwestycyjne przedsiębiorstwa Koleje Państwowe opiewa na 60 milionów, a Ministerstwa Poczty i Telegrafów na sumę 10 milionów zł.

Zasady wydatkowania uzyskanych funduszy ustali minister Skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami. Takie

same uprawnienia co do operacji kredytowych w dziedzinie inwestycji kolejowych i pocztowych przysługują ministrowi Komunikacji oraz ministrowi Poczty i Telegrafów.

Należy przypomnieć, że ustawa z 24 lutego 1937 r. o inwestycjach państwowych przewidywała upoważnienie kredytowe dla Rządu w łącznej sumie 125 milionów. Projekt obecny podwyższono do sumy 134 milionów zł.

Proces przeciw ks. M. Radziwiłłowi

Z Ostrowa donoszą: W dniu 15 bm. przed Sądem Grodzkim w Ostrowie odbędzie się sprawa o ubezwłasnowolnienie Michała Radziwiłła z Antonina.

Dziś dodatek filmowy

Po złożeniu hołdu na Wawelu min. Delbos wyjechał do Bukaresztu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych minister Delbos wraz z ministrem Beckiem, ambasadorem Noelem i Lukaszewiczem oraz towarzyszącymi im osobami odwiedził kościół N. M. Panny i Bibliotekę Jagiellońską, po czym udał się na Wawel.

Tutaj min. Delbosa oczekiwali przedstawiciele władz z województwa krakowskim dr Tyminskim i starostą grodzkim Wolanieckim na czele, gen. Narbutt - Łuczynski z delegacją oficerów garnizonu krakowskiego, prezydent miasta dr Mieczysław Kaplicki oraz przedstawiciele prasy zagranicznej i polskiej.

Po odebraniu raportu przez min. Delbosa od dowódcy kompanii honorowej, orkiestra odegrała „Marsyliankę”. Min. Delbos przeszedł przed frontem prezentującej broń kompanii

honorowej, po czym udał się wraz z min. Beckiem i otoczeniem do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i złożył u Jego trumny wspaniałą wieniec z białych róż, spowity szarfami o barwach państwowych Republiki Francuskiej.

Po zwiedzeniu zamku królewskiego na Wawelu min. Delbos udał się wraz z min. Beckiem i towarzyszącymi im osobami do swoich apartamentów w Grand Hotelu.

Zgromadzona na ulicach publiczność zgłotowała przedstawicielowi zaprzyjaźnionej Francji żywiołową owację.

W południe min. Delbos wraz z otoczeniem, bardzo serdecznie żegnany na dworcu kolejowym przez min. Becka i przedstawicieli władz państwowych opuścił Kraków.

Kara śmierci za szpiegostwo

PAT donosi: Bauer Jan, obywatel polski, z zawodu kupiec, zamieszkały w Toruniu, skazany został wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu na karę śmierci za szpiegostwo na korzyść jednego z państw ościennych. Wyrok został wykonany dn. 30 listopada br.

Trumny ze szczątkami ofiar katastrofy w Pirymie przybyły do Sofii

SOFIA. — Wczoraj o godz. 11-ej w kościele katolickim odbyło się nabożeństwo żałobne za ofiary katastrofy lotniczej.

Na nabożeństwie tym był obecny poseł R. P. Tarnowski z personelem poselstwa, szef lotnictwa bułgarskiego pułk. Wojew z korpusem oficerskim lotnictwa, prezes Aeroklubu Bułgarskiego z członkami zarządu, główny komendant policji, attaché wojskowy Francji, przedstawiciele kolonii jugosłowiańskiej w Sofii, cała kolonia polska, członkowie Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego oraz liczne rzesze Bułgarów.

Wieniec złożony w imieniu poselstwa R. P., Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego, szefa lot-

nictwa Bułgarii, Aeroklubu Bułgarskiego i Lufthansy.

Zwłoki ofiar katastrofy przybyły do Sofii dopiero o godz. 15.30 i złożone zostały w kostnicy szpitala Aleksandrowskiego. Opóźnienie spowodował wlew rzeki Struji. Trumny ze zwłokami ofiar katastrofy zostały wysłane w dalszą drogę dopiero w środę rano.

Samolot spadł do ogrodu

LONDYN. — W miejscowości Kirkdale samolot spadł do ogrodu pewnego domu i spłonął. Jedna osoba z załogi została zabita, jedna ciężko ranna,

Zuchwały napad bandycki pod Katowicami

Podczas kanonady w restauracji odniosły rany trzy osoby

Mieszkańcy miejscowości Załęż pod Katowicami znajdują się pod wrażeniem niezwykle bezczelnego napadu rabunkowego, dokonanego w nocy z niedzieli na poniedziałek w restauracji Józefa Galuszki.

Sprawcami napaści byli znani przestępcy: Nikofor Maruszczeczko i Józef Kaszewiak.

Po godzinie 12 w nocy do restauracji Galuszki przybył Maruszczeczko w towarzystwie znanego przestępcy Zajęca i za mówił wódkę. Po wypiciu wódki przestępcy opuścili lokal, a po kilku chwilach Maruszczeczko wrócił, tym razem w towarzystwie Kaszewiaka i wywołał awanturę.

W czasie awantury przestępcy wyciągnęli broń i zaczęli strzelać. W wyniku strzelaniny zostali ranni, Galuszka, jego żona Maria, oraz obecny w krytycznym momencie w restauracji inwalida, Józef Białas.

Po postrzeleniu obecnych bandyci zrabowali z kasetki 50 zł., Białasowi zaś zabrali 60 zł. i zegarek i zbiegli.

Pierwszy odzyskał przytomność Józef Galuszka, który o-

buził służącą Paulinę Merlównę i ta zaalarmowała sąsiadów. Pierwszy przybył na miejsce wypadku p. Paweł Witek, który ujrawszy Galuszkę i Białasa leżących w krzyżu krwi zaalarmował policję i pogotowie ratunkowe.

W 15 minut po napaści na miejsce wypadku przybyła policja, która natychmiast wszczęła pościg za bandytami. Przy tym zaalarmowano rezerwy policyjne i przeprowadzono obławę w Zaleszu i w całej okolicy. Rannych przewieziono do szpitala w Katowicach. Stan ich jest ciężki, zwłaszcza Galuszkowej, której kula utkwiała w stosie pa-cierzowym.

Pościg za bandytami dotychczas nie dał żadnego wyniku. Za Maruszczeczkiem wysłano listy gończe. Istnieje przypuszczenie, że przestępcy ukryli się w lasach Pszozynskich na terenie powiatu katowickiego lub pszczyńskiego i że mają społeczne ułatwienia bandytem ukrywanie się. Obecnie przeprowadza się w tych dwóch powiatach obławę zakrojoną na szeroką skalę.

Bandyta Nikofor Maruszczeczko ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Dopiero 26. bieżącego roku dokonał bezczelnej zbrodni. Tego dnia w parku Kościuski w Katowicach zęcał się ze swym współnikiem nad kłosa kobietą.

Napadniętej przyszedł z pomocą bezrobotny, Józef Rober.

Maruszczeczko dobił wówczas rewolweru i postrzelił obronę nanastowanej.

W czasie ucieczki natknął się na urzędnika Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Fornańczyka. Przypuszczając, że ma do czynienia z policjantem Maruszczeczko strzelił do niego, raniąc go w płuco. Fornańczyk jeszcze do tychozas przebywa w szpitalu.

Szef lotnictwa sowieckiego aresztowany

LONDYN. Korespondent moskiewski „Daily Telegraph” do nosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu gen. Alksnisia, szefa lotnictwa sowieckiego i zastępcy komisarza obrony Z.S.R.R.

Jak wiadomo, gen. Alksnis wchodził w skład specjalnego trybunału, który wydał wyrok, skazujący na karę śmierci marszałka Tuchaczewskiego i 7 innych generałów sowieckich.

Tajemnicze cel więziennych

Urządzono tam elegancki dancing

Do władz nadchodziły od pewnego czasu poufne wiadomości, że w więzieniu w Śniatynie dzieją się niezwykle rzeczy. Ze więźniowie, którzy zdolali pozyskać względy dozorczy, Władysława Tłuczka, korzystali z komfortu i wszystkich możliwych wygod. Ze wskutek tego więźniowie stawiali się dla nich miejscem wypoczynkowym i pensjonatem z dancingami.

W związku z tymi wiadomościami do więzienia śniatyńskiego

udał się bez uprzedzenia prokurator okręgowy z Kołomyj p. Płaszowiecki i po krótkiej wizycie aresztował Tłuczka.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że Tłuzek oddawał do dyspozycji uprzywilejowanych więźniów cele nr. 1 i 4, których na noc nie zamykał i wskutek tego więźniowie mogli swobodnie ze sobą się komunikować. Gdy któremuś z nich nudziło się w celi, wychodził na parodiowy „urlop”, lub udawał się na krótki spacer i po drodze „odwiedzał” sklepik, w którym kradł dla siebie i innych tytoń, papierosy itp.

Nudne życie więzienne „więźniowie” uprzyjemniali sobie tańcami przy dźwiękach skocznej muzyki. Partnerami ich zaś były trzy znajome Tłuczka. „Więźniowie” bawili się do późnej nocy, a następnie układali się do snu na miękkich pierzynach, które sprowadził do celi jeden z więźniów. Jednemu z nich, który miał szczególnie delikatne podniebienie, nie smakował wikt więzienny i stołował się u Tłuczka. Inny znów dbał o swój wygląd zewnętrzny, że posiadał w celi różnego rodzaju kremy do twarzy, puder i wodę kolońską. Przy tym te dwie cele nigdy nie były przeludnione, ponieważ Tłuzek lokował w innych ce-

lach po kilkanaście osób, aby je go „pensjonariusze” mieli swobodę ruchów i umieli się tak sprytnie urządzać, że podczas wizytacji nie można było wyłryć nie zderżonego.

Niesumiennego dozorcę umieszczono w więzieniu w Kołomyi, gdzie czeka na rozprawę sądową.

Popieraj „Biały Krzyż”

Odpowiedzi działu prawnego

W. P. Antonina Szatkowska. Należybyśmy udali się jeszcze raz do Wydziału Nadzoru Budowlanego (ul. Senatorska 12), ewentualnie do wiceprezydenta miasta, jeśli prawdą jest, że przez 2 lata Wydział zwleka z odpowiadaniem.

Oprócz tego można samej przystąpić do wykonania remontu, obracając na ten cel pieniądze, placane tytułem komornego.

Upřednio należy wezwać właściciela domu listem poleconym do przeprowadzenia remontu.

W. P. Stefan Opala. O prawie do zasiłków decyduje ilość t. zw. tygodni składkowych. Jeśli składki uiszczono (względnie wymierzono) za 26 tygodni, to tym samym uzyskał W. Pan prawo ubezpieczeniowe. Radzimy zgłosić się do właściwej ubezpieczalni społecznej z odpowiednimi dokumentami.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie SALVATOR aptekarza W. Borowskiego 2-ga ul. 1. skł. aptecz.

Zbrodnicze występy zbirów

Dwa napady rabunkowe pod Zaleszczykami

W powiecie zaleszczyckim w ciągu dnia niedzielnego dokonano dwóch zuchwałych napadów rabunkowych.

Około godziny 5 po południu do mieszkania proboszcza Teodora Kasperskiego w Winiatyce wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn żądając pieniędzy. Gdy ksiądz odmówił zadośćuczynienia ich żądaniu bandyci zamierzali go związać.

W czasie szamotaniny się jeden z opryszgów pobił księdza kółką karabinu.

W tej samej chwili wbiegły do

pokoju siostry zakonne. Bandyci również i na nie skierowali broń. Wskutek jednak wszczętego przez siostry alarmu, zbiegli, niczego nie zabierając ze sobą.

Przybyły lekarz stwierdził u ks. Kasperskiego kilka ran na głowie oraz złamanie zębra.

Należy nadmienić, że ks. Kasperski 70-letni staruszek jest jednym z najbardziej czynnych działaczy narodowych na Podolu, i został odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

Terenem drugiego napadu był folwark w Nowosiółce Kościuszkowej. W nocy z niedzieli na poniedziałek do folwarku wtargnęli trzej uzbrojeni mężczyźni i zażądali od właścicielki, Stelli Menkesowej, pieniędzy.

Pani Menkesowa wydała im 140 zł. To jednak nie wystarczyło bandytom. Przeprowadzili do kładną rewizję i zabrali strzelbę, zegarek i inne przedmioty, a następnie opuścili folwark, za-

braniając domownikom wychodzić w ciągu godziny z domu.

Napastnicy musieli być obznajmieni z terenem działania, ponieważ przecieli druty telefoniczne, uniemożliwiając zaalarmowanie policji.

Jak ustaliło wszczęte dochodzenie obu napadów dokonali znani w okolicy przestępcy: Lubieniecki, Tymczuk i ich towarzysze.

Pościg za bandytami trwa.

PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK-KREM PRAŁATÓW „PERFECTION”

Kłopoty ślubne ks. Radziwiłła

i p. Suchestow, którym nikt nie chce udzielić ślubu

Data ślubu księcia Michała z panią Suchestow, wyznaczona z początku na 26 grudnia, drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, odsuwa się na razie w mglistą przyszłość.

Jedyną przyczyną tego są perypetie z chrztem pani Suchestow. Jak wiadomo, ksiądz kościoła narodowego Wójec za samowolne i zbyt pochopne udzielenie chrztu narzeczonej księcia Michała został zawieszony w swych czynnościach i ma stanąć przed sądem konsystorskim.

Do czasu załatwienia tej sprawy kościół narodowy nie zamierze dać ślubu zakochanej parze. Również i wszystkie inne wyznania chrześcijańskie odmówiły swego współudziału w ceremoniach ślubu. Księżciu Michałowi i jego narzeczonej nie zostało więc nic innego jak zwrócić się w tej sprawie do sekty mariawitów. Ale i sekta mariawitów nie udzieliła jeszcze odpowiedzi.

W razie gdyby i z tej strony spotkano się z odmowną odpowiedzią, pozostanie jeszcze ostatecznie wyjście: zwrócenie się do „księdza” Józefa Pałowskiiego w Zgierzu, odszczepienca od

Kościola Katolickiego i sekty mariawitów.

Pertraktacje w tej sprawie są w pełnym toku i na razie jeszcze nie można orzec, duchowny jakiego wyznania chrześcijańskiego udzieli ślubu. Jedno jest

tylko pewne, że synek pani Suchestow otrzyma chrzest w Kościele Katolickim.

Pani Suchestow przebywa obecnie w pałacu w Antoninie w charakterze gościa i narzeczonej.

WIELKA REKLAMA

WYDAWNICTWA POPULARNO - NAUKOWEGO

Każdy otrzymuje nagrodę

W celu spopularyzowania naszego epokowego dzieła p. t. „Powszechny Lekarz Domowy” wśród najszerszych warstw Społeczeństwa przeznaczaliśmy cały szereg różnych nagród zupełnie bezpłatnie za trafne rozwiązanie niżej umieszczonego zadania. Oprócz tego każdy może otrzymać p. g. naszych warunków następujące wartościowe premie:

ZUPEŁNIE DARMO

- maszyny do szycia
- aparaty radiowe
- rowery damskie i męskie
- patelony walcikowe
- aparaty fotograficzne
- skrzypce i mandoliny
- zegarki męskie i damskie
- bielizna stołowa
- sztuki płótna (po 17 metr.)
- kupony na ubrania męskie (po 3 metr.)
- kupony jedwabiu na suknie (po 4 metr.)
- koldry watowe

oraz wielką ilość innych nagród jak cenne dzieła literackie i t. p.

W z-r-w-m c-e-e z-r-w-d-c

Kreski należy zastąpić literami w ten sposób, aby otrzymać znane przysłowie ludowe.

Wykorzystaj okazję, która nadzra się raz w życiu. Niema żadnego ryzyka — niepowodzenie wykluczone. Każdy otrzymuje nagrodę.

Odpowiedź należy przelać na zwykłej pocztówce (15 groszy). Prosimy podać czytelny i dokładny adres. Adresować:

Wydawnictwo POPULARNO-NAUKOWE, Łódź, 6-go Sierpnia 16/W

RADIO SUPERY
Znow NA DOGODNE
RADIO
OD 3 TYG
GER
ELEKTORALNA 30

3 wagony rozbite

podczas katastrofy kolejowej

Na stacji Poraj pod Częstochową wydarzyła się katastrofa kolejowa, która tylko dzięki przy padkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Przebieg katastrofy przedstawia się następująco: Na boczny tor nr. 3 wszedł pociąg towarowy z Częstochowy, składający się z 70 węglarek. Pociąg ten zatrzymano celem przepuszczenia innego pociągu. Po pół godziny na ten drugi tor miał wejść inny pociąg, który miał się zatrzymać przed odpowiednią zwrotnicą. Z nicustalonych na razie powodów maszynista pociągu nie zatrzymał i wjechał w bok pociągu towarowego. Nastąpiło zderzenie wskutek którego 3 wagony towarowe zostały roztrzaskane i lokomotywa uszkodzona.

Katastrofa pociągnęła za so-

bą zatarasowanie głównego toru i wskutek tego pociągi idące do Krakowa i do Zagłębia przejeżdżały przez boczny tor, posuwając się z szybkością 5 kilometrów na godzinę.

Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy z Częstochowy i przystąpiono do uprzątnięcia zdruzgotanych wagonów i naprawy torów. Prace te trwały przez całą noc i niedzielę bez przerwy.

Jak już wspomnieliśmy, katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar tylko dzięki przypadkowi. W chwili zderzenia hamulcowi, obsługujący pociąg towarowy, zajmowali miejsca w wagonach oddalonych od miejsca zderzenia.

Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy.

Kronika polityczna

DELEGACJA PPS NA WALNY ZJAZD „WICI”

Został już ustalony skład delegacji PPS i Klasowych Związków Zawodowych na Walny Zjazd „Wici”, a mianowicie: z ramienia młodzieży — p. Piotrowski, z ramienia kobiet socjalistek — p. Wejchert - Szymanowska i z ramienia Klasowych Związków Zawodowych p. Antoni Zdanowski.

KONGRES MŁODEJ WSI

Kongres Młodej Wsi, który odbędzie się w dn. 19 grudnia br., zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas zapowiedziało już swój przyjazd około 400 delegatów ze wszystkich stron Polski.

NOWY PREZES

MŁODEJ WSI NA POLESIU
Prezesem Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi na Polesiu, do czasu zwołania Zjazdu Wojewódzkiego, został wybrany p. Kazimierz Grochowski, na miejsce ustępującego p. Stanisława Zawadzkiego, który objął stanowisko podprokuratora w Baranowiczach.

ZEBRANIE

KOŁA AKADEMICKIEGO
W dn. 12 grudnia br. w Warszawie w Fundacji Domów Akademickich odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Młodzieży Akademickiej, przy należytym ideowo do Związku Młodej Wsi. Na zebraniu tym odbędzie się wybór delegatów na Kongres Młodej Wsi, którego termin wyznaczony jest na dzień 19 br.

KLUB PRACY DLA PAŃSTWA
Objęta pogłoski polityczne na terenie Sejmu, iż ma powstać nowy Klub Sejmowy p. n. „Klub Pracy dla Państwa”, pod przewodnictwem jednego z wybitniejszych posłów ze Śląska.

WOJEWÓDZKI ZJAZD STRONNICTWA PRACY W KRAKOWIE

W Krakowie obradował Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Pracy. Zjazdowi przewodniczył gen. Kukiel. Referaty wygłosili: b. poseł i wiceprezes tego Stronnictwa p. Karol Popiel i dr Kuźnierz.

W wyniku wyborów prezesem zarządu wojewódzkiego został dr Kuźnierz, wiceprezesami dr Zygmunt Nowakowski i kpt. Pawłowski.

M. in. uchwałami i wnioskami, uchwalaono wyrazy sympatii dla Stronnictwa Ludowego. Dla charakterystyki należy nadmienić, że w Zjeździe tym wzięło udział, w charakterze gości, b. dużo wybitnych działaczy Stron Ludowego z województwa krakowskiego.

ZYDZI GORĄCZKOWO PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO KONGRESU

Data Kongresu Żydówstwa Polskiego została wyznaczona na dzień 20 lutego 1938 r. Centralny Komitet organizacyjny Kongresu prowadzi ożywioną działalność w całym kraju, we wszystkich organizacjach żydowskich, które wezmą udział w Kongresie. Wybory delegatów w całym kraju odbędą się dn. 30 stycznia 1938 roku.

„Oszczędność” z krzywdy bezrobotnych

Sensacyjne wyjaśnienia b. starosty Czarnockiego, którego proces toczy się przed Sądem Okręgowym w Gdyni

Przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces przeciwko byłemu staroście w Kartuzach Jerzemu Czarnockiemu. Proces wzbudził duże zainteresowanie, ze względu na osobę oskarżonego, który był długoletnim starostą.

LITANIA NADUŻYC

Akt oskarżenia zarzuca b. staroście Czarnockiemu nie wypłacanie bezrobotnym pieniędzy, przekazanych przez Komitet Pomocy Żimowej, w wysokości 14.700 zł i zużycie tych pieniędzy dla własnych celów.

Ponadto zarzuca się b. staroście pobieranie wyższych opłat za zaświadczenia wywozowe do Gdańska, pobieranie zaliczek z kasy wydziału powiatowego bez wiedzy tegoż wydziału, fałszywe podanie swego stanu zadłużenia urzędowi wojewódzkiemu i dalsze zadłużania się wbrew zakazowi władz wojewódzkich oraz popełnienie szeregu innych nadużyć, wymienionych w 14 punktach.

Oskarżenie popiera prokurator Małkowski, bronią adwokaci Wedegis i Powalowski. W skład trybunału sędziowskiego wchodzi: przewodniczący wiceprezes S. O. Mirza-Kryczyński oraz sędziowie dr Potomiec i Karasiewicz.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się z dużym opóźnieniem, albowiem nie przybyła na czas

karetką z oskarżonym, który przebywa w więzieniu w Wejherowie.

OSKARŻONY WYJAŚNIA

Po odczycaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Na zapytanie czy przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw, b. starosta Czarnocki oświadczył, że żadnych nadużyć nie popełnił, natomiast dla wyjaśnienia, że robił oszczędności z funduszy Ministerstwa Opieki do wysokości około 8 tysięcy zł na wyraźne polecenie naczelnika w województwie s. p. Zgrzebnika. Oszczędności owe były przeznaczane na cele polityczne i społeczne.

W tym miejscu prokurator wnosi o tajność rozprawy ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Przeciwno wnioskowi prokuratora wypowiada się obrońca oskarżonego, zaznaczając, że nie chodzi tutaj o bezpieczeństwo Państwa, lecz tylko o niewłaściwą politykę jednego z wojewodów.

Sąd po krótkiej naradzie pozostawił wniosek prokuratora bez uwzględnienia i rozprawa wczorajsza w dalszym ciągu przy otwartych drzwiach.

BRAK PIENIEDZY NA SPECJALNE CELE

B. starosta Czarnocki wyjaśnia dalej, że podczas jednej z rozmów z naczelnikiem Zgrzeb-

niakiem w r. 1932 uskarżał się, że nie może wykonać należycie powierzonych mu zadań, albowiem miejscowa ludność jest nieprzychylnie usposobiona i brak mu pieniędzy dla rozwinięcia odpowiedniej akcji.

Naczelnik Zgrzebnik miał wówczas oświadczyć, że trzeba zrobić oszczędności na bezrobotnych i podsunął mu dwie myśli.

Odbywało się to w ten sposób, że bezrobotnym udzielano zasiłków w produktach, a pobierano kwity opiewające na gotówkę.

KOCHAŁ ZAWÓD STAROSTY...

Oskarżony oświadcza, że kochał swój zawód, był przez 18 lat starostą, podzielał przekonania polityczne swych władz przełożonych i w tych warunkach nie pozostało mu nic innego, jak przeprowadzić zarządzenia, albo też ustąpić.

Oskarżony wybrał pierwsze wyjście. Na zapytanie dlaczego naczelnik Zgrzebnik nie wydał tego zarządzenia na piśmie, oskarżony wyjaśnia, że nie mógł tego uczynić, albowiem opozycja dowiedziała się natychmiast o jego treści.

TAJNY OKÓLNİK

B. starosta Czarnocki oświadcza dalej, że w r. 1934 zaprote- stował przeciwko temu syste-

nowi, albowiem wszyscy o tym wiedzieli, lecz właśnie w tym czasie starostowie otrzymali tajny okólnik, który nakazywał tę formę robienia oszczędności.

Okólnik ten został następnie telefonicznie cofnięty ku zdziwieniu wszystkich. Oskarżony wywodzi, że wojewoda Kirtiklis w ogóle nie interesował się sprawami gospodarczymi, lecz wyłącznie politycznymi.

Oskarżony opowiada, że gdy pewnego razu oświadczył wojewodzie, że prócz kwitów bezrobotnych nie posiada nic co chroniłoby go, wówczas wojewoda polecił mu kwity te zniszczyć. Polecenie wykonał i to uważa za swoją największą lekomyślność.

O tej formie oszczędności, zarządzonej przez s. p. naczelnika Zgrzebnika, wiedzą między innymi wicewojewoda Szczepański i wicewojewoda Mieczysław Starzyński.

RADYKAŁNA ZMIANA

W dalszym ciągu swoich wyjaśnień b. starosta Czarnocki oświadcza, że stosunki zmieniły się radykalnie po objęciu rządów przez premiera Składkowskiego.

Odnośnie zarzutów założenia szparagarni z pieniędzy, przeznaczonych na budowę dróg, oskarżony wyjaśnia, że uczynił to na własną rękę urzędnik Gołański. Oskarżony, dowiedziawszy się o tym, polecił natychmiast szparagarni przesadzić do ogrodu, który ofiarował Wydziałowi Powiatowemu.

Gdy zamykamy numer, zeznania oskarżonego trwają w dalszym ciągu.

Pracownicy żądają podwyżek

Narada Unii z głównym inspektorem pracy

Główny Inspektor pracy, p. Dyr. Marian Klott, odbył konferencję z przedstawicielami Unii Pracowników Umysłowych na temat rozpoczęcia tej przez Związki pracownicze akcji o podwyżkę plac i zawarciu umów zbiorowych.

Przedstawiciele Unii stwierdzili, że we wszystkich gałęziach pracy wysuwane jest w sposób stanowczy żądanie podwyżki plac celem wyrównania tryżki kosztów utrzymania.

Sprawa jest szczególnie paląca na terenie przemysłu naftowego, przemy-

slu górnico - hutniczego w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim w przemyśle włókienniczym w Łodzi, w przemyśle cukrowniczym, na ziemiach zachodnich oraz w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń.

We wszystkich tych dziedzinach pracownicy umysłowi domagają się podwyższenia plac o 20 proc. i trwałego uregulowania warunków pracy w postaci umów zbiorowych.

Przemysłowcy — jak dotychczas — uchylają się od spełnienia swych za-

dań, co może doprowadzić niedługo do ostrych zatargów.

W wyniku konferencji przedstawiciele Unii domagali się zastosowania przez Rząd sankcji w stosunku do przemysłu, który uchyla się od spełnienia głównych żądań pracowniczych.

W odpowiedzi Dyr. Klott obiecał rozważyć całokształt sytuacji i zapowiedział odbycie w tej sprawie bezpośrednich rozmów z poszczególnymi związkami przemysłowców.

Wojna ze zbuntowaną pasierbicą

znajduje zakończenie przed krótkimi sądownymi

W Sądzie Grodzkim Oddz. XIII w Warszawie, rozpoznawana była nader ciekawa sprawa, odsłaniająca kulisy wewnętrznych stosunków, panujących w domu znanego adwokata L. Adwokat L. przed paru laty pojął za żonę rozwódkę, która w tym celu właśnie rozeszła się ze swym mężem.

Po stronie ojca

Jedynym dzieckiem z tego małżeństwa, dorastająca panna Zuzanna, pozostała przy matce, a właściwie poszła pod strzechę ojczyma. Mimo to panna Zuzanna była całym sercem po stronie ojca, którego popierała w jego roszczeniach przeciwko exmałżonce o zwrot 5.000 zł., wyłożonych na koszt utrzymania.

W takich warunkach życie adwokata L. z nową małżonką pod wspólnym dachem ze zbuntowaną pasierbicą nie należało do przyjemności. Panna Zuzanna, obecnie studentka jednej z wyższych uczelni w Warszawie, robiła wszystko, by obrzydzić ojczymowi i matce każdą niemal

chwile. Jeden właśnie z takich fragmentów był przedmiotem rozprawy sądowej. Adwokatstwo L. wrócił dość późnym wieczorem z teatru. Sypialnia ich sąsiadowała z łazienką, od której była oddzielona zaledwie oszklonymi drzwiami.

Niewybredne epitety

Traf zrzucił, że w tym właśnie czasie panna Zuzanna kąpała się w wannie.

Usłyszawszy, że matka i ojczym wrócili do domu i zamierzają udać się na spoczynek, wojownicza panna zaczęła głośno krzyczeć:

— Łobózi! Łajdaki! Pijaki!

Niewybredne te epitety były skierowane do adwokata L.

Zona jego zaczęła błagać córkę, by nie robiła późną nocą awantur. Prośby te jeszcze bardziej rozzuchwały p. Zuzannę.

Krzyki nie ustawały niemal przez całą noc. Rano adw. L., jak zwykle, udał się do swych zajęć sądowych. Na odchodnym prosił żonę, by raczej zamkne-

ła się w pokoju i w ten sposób nie dopuszczała do denerwujących sporów z córką.

Adwokatowa posłuchała wskazówek męża. Nie na wiele się one jednak przydały. Młoda panna, czując swą przewagę nad znękaną matką, zaczęła dobijać się do pokoju.

Po dłuższej chwili adwokata wa L. drzwi otworzyła. Wtedy panna Zuzanna rozkazującym gestem i głosem zażądała od matki, by ta ukłękła przed nią na kolanach.

Na klęczkach błagała córkę

Sterrotyzowana kobieta usłu chała rozkazu. Na klęczkach błagała córkę, by nie zakłócała jej szczęśliwych chwil z drugim mężem. Widok klęczącej matki widać uspokoił nieco zaogniony temperament młodej panny.

Mecenasowa L. zdecydowała się jednak na wniesienie skargi do sądu przeciwko córce, prosiąc o jej ukaranie.

Rozprawa sądowa na zgodny

wniosek stron odbywała się jednak przy drzwiach zamkniętych, gdyż nie chciano publicznie roztrząsać szczegółów życia rodzinnego, co mogłoby spowodować swojego rodzaju skandal w sferach inteligentkich stolicy.

Wielki strajk w Ostrowcu

Pracownicy po raz drugi przystąpili do walki

W Wielkich Piecach i Zakładach Ostrowieckich, będących jednym z największych zakładów przemysłowych w Polsce, wybuchł po raz drugi strajk okupacyjny pracowników umysłowych.

Pierwszy strajk został przerwany w piątek ubiegłego tygodnia na żądanie Okręgowego Inspektora Pracy, który zapewnił pracowników, że po przystąpieniu do pracy najważniejsze żądania zostaną pomyślnie załatwione.

Tymczasem w dniu wczorajszym miast załatwienia swoich żądań pracownicy dowiedzieli się, iż dyrekcja Zakładów żąda od wszystkich strajkujących pisemnego oświadczenia, iż „ani przed strajkiem ani w czasie strajku ani po strajku Dyrekcja nie dawła żadnych obietnic co do poprawy bytu pracowników umysłowych”. Za tę cenę dyrekcja obiecywała pro-

wadzić rozmowy za kilka dni.

Okręgowy Inspektor Pracy z Kielec, p. Maciejewski, i tym razem nakłaniał pracowników do wyrażenia zgody na żądanie dyrekcji. Zgromadzenie pracowników określiło te żądania jako haniebne i jednocześnie uchwaliło przystąpienie do strajku.

Od wtorku w południe rozpoczął się na nowo strajk okupacyjny 220 pracowników umysłowych, techników, monterów itp.

KANCLERZ HITLER U CHOREGO GEN. LUDENDORFA

MONACHIUM. Kanclerz Hitler od wczoraj wczoraj chorego gen. Ludendorfa i wyraził mu w swoim imieniu i w imieniu marszałka Blomberga życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

RADIO

WARSZAWA L ŚRODA, 8 GRUDNIA

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Koncert. 9.00 Regionalna transmisja z Braliną. 11.00 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Dzieci z całej Polski na Swacznym u Dorotki” — audycja dla dzieci. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.50 Pośladanka aktualna. 17.00 „Kult Matki Boskiej u rycerstwa polskiego” — odczyt. 17.15 I Koncert muzyki religijnej. 17.50 „Determinizm a zasada” — odczyt. 18.05 Polska Kapeła Ludowa. 18.55 Program na jutro. 19.00 „Rozmowa Słoki z trombonistą” z „Morsztynskiego”. 19.15 Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego. 19.35 Zbiorowe wiadomości sportowe. 19.50 Pośladanka aktualna. 20.00 Muzyka (płyty). 22.55 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

14.45 Francuska muzyka operowa (płyty). 16.00 Pogawędka gospodarska. 16.15 Salonowy zespół. 16.55 Program na jutro. 17.00 Przerwa. 22.00 Przemówienie Kornela Makuszyńskiego. 22.30 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).



DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Do pokoju Jadzi wszedł jakiś pan, podał się za delegata Dobroczynnego towarzystwa w Omsku i prosił o podpis Jadzi w złotej księdze towarzystwa. Jadzia odmówiła i wyprosiła go grzecznie za drzwi. Po upływie pół godziny zapukano ponownie do drzwi. Gdy Jadzia otworzyła drzwi, zobaczyła przed sobą dwóch oficerów żandarmerii i dwóch panów w cywilnym ubraniu.

— Pani będzie łaskawa udać się z nami! — oświadczył chłodno oficer.

Oficer zwrócił się do oburzonej Jadzi i złym zdenerwowanym głosem powiedział:

— Pani łaskawie zrozumie, że to nie jest ani żart ani kpiny. Mam rozkaz aresztować panią i muszę go wykonać.

Jadzia rozłożyła szeroko oczy:

— Co - o? Aresztować? Mnie? Co za skandał?!

— Pani będzie łaskawa włożyć palto, kapelusz i pójść razem z nami.

— Czy pan jest przy zdrowych zmysłach? — krzyczy Jadzia przystosowując się coraz bardziej do nowej roli. — Czy pan wie z kim pan ma do czynienia? Czy pan wie, że jestem księżną Anną Nikolajewną Woronciewą, a siostra moja jest damą na dworze cara?...

Oficer zmieszał się. Pewny ton, jakim Jadzia oświadczyła mu powyższe, zdezorientował go.

Hm... Księżna Anna Nikolajewna Woronciewa... Ma siostrę, która jest damą dworu... Czy pułkownik Grobow nie omylił się?

— Jest mi bardzo przykro, że przysłano mnie do pani do wykonania tak dziwnego rozkazu... Pani jednak rozumie, co to jest rozkaz?... Możliwe, że to wszystko jest fatalną omyłką... Szef ochrony, pułkownik Grobow jest za to wszystko odpowiedzialny i tę całą sprawę wyjaśni.

— To jest niesłychany skandał! — nie mogła Jadzia opanować się — siostra moja będzie zmuszona na dworzec poskarżyć się... Niesłychane...

— Niech pani zrozumie... — mamrotał oficer patrząc spode łba na drugiego. — Muszę spełnić nałożony na mnie obowiązek.

— Nie pójdę z panami... Nie pomogą żadne prośby... żadne rozkazy... Księżna Anna Nikolajewna Woronciewa nie była jeszcze nigdy dotąd aresztowana... Czy pan rozumie? Nigdy! To byłaby plama nie do zmycia... Hańba dla naszej całej rodziny... Niech panowie oświadczą to waszemu pułkownikowi!

— Szanowna pani — powiedział oficer, a w duchu tytułował ją: Wasza Wysokość.

— Dowidzenia panom... Proszę opuścić pokój... Godzina jest późna... muszę o przepisanej przez doktora porze położyć się spać...

Jadzi zachowanie było pewne siebie, lekceważące. Oficer był przekonany, że pułkownik Grobow omylił się... Posłał go tu nie zdając sobie sprawy, jakże to może pociągnąć dla niego skutki...

— Był pijany, psiakrew! — wściekał się oficer. Z ust ulatniała mu się wódka, oczy błyszczały.

Wpadł zziębnięty, czerwony cały do kancelarii i jednym tchem rzucił kilka słów:

„W tej chwili udać się do hotelu wojewódzkiego, gdzie się znajduje dama z Petersburga i sprowadzić ją tu do ochrony”.

Ale nagle wstrzymał rozkaz. Naradzał się cichutko z agentami, którzy się znajdowali w pokoju. Jeden z nich ubrał się i wyszedł.

Po pół godzinie wrócił z powrotem i zdał jakiś raport pułkownikowi.

Wtedy Grobow rozłoszczony huknął: „Przyprowadzić ją w tej chwili tu do mnie!”.

A tu oficer się ówiaduje, że ta dama z Petersburga jest księżną, a jej siostra damą dworu. Ładna historyjka... — Doniesie samemu carowi i wtedy poniesie odpowiedzialność nie tylko szef ochrony ale i on, który upiera się przy jej aresztowaniu.

Jest bezradny, nie wie jak ma dalej postąpić. Naradza się po cichu z drugim oficerem, następnie schodzi na dół do kancelarii hotelu i dzwoni do ochrony.

— Wasze Prewoschoditelstwo? Tu mówi Obławski.

— No... dlaczego to tak długo trwa?... Czekam tu teraz tylko na tę damę do diabła!

— Nie wiem jak mam dalej postąpić...

— Do diabła w wami! Dlaczego nie wiecie jak dalej postąpić? Czy nie wydałem rozkazu?!

— Tak jest panie pułkowniku, ale jak się okazuje to dama ta jest Księżną Anną Woronciewą, — oficer ogląda się wokół — a siostra jej jest damą dworu...

— Po co pan mi o tym wszystkim mówi do cholery! Czy pan dostał rozkaz? Proszę go już wykonać! — szef ochrony odrzuca słuchawkę.

Oficer stoi jeszcze wciąż na tym samym miejscu. Czuje się jak po oblaniu zimnym kubłem wody.

Trudno! Nie ma innej rady! Nie jestem temu winien, że mój szef się napił i wariuje — myśli.

Wchodzi na górę do pokoju Jadzi i melduje Jej Wysokości, że nie może na to poradzić, dzwonił i otrzymał jeszcze raz rozkaz: aresztować księżną i ooprowadzić do szefa ochrony.

— Nie pójdę — oświadcza sucho Jadzia. — Te wszystkie rozkazy mało mnie obchodzą!

— Pani mnie zmusza do zastosowania przemocy, księżno...

— Trudno! Nie pójdę! Weźcie mnie przemocą... Ostrzegam pana, że po upływie dwudziestu czterech godzin będzie pan siedział w więzieniu!

Wyjmuje „papiery” jakie miała w torebce, od-

wraca na tę stronę, gdzie były różne stemple i mówi (im dalej, tym lepiej gra):

— Czy pan widzi? Po podpis szefa departamentu więziennictwa... a tu: list polecający od pani Stoly-pin... żony premiera... Czy pan słyszy? List od żony premiera — ódaje z naciskiem... — A tu niech pan spojrzysz: podpis księżny Długorukowej... A pan chce bym poszła z panem do ochrony, che, che, che... W ciągu dwudziestu czterech godzin szef pana będzie siedział w więzieniu!

Oficer jest śmiertelnie błądy. Patrzy bezradnym wzrokiem na drugiego oficera i agentów w cywilu.

Do diabła! Czy pułkownik Grobow na głowę upadł?... Czy zdał sobie sprawę z tego, co za następstwa ten jego krok może za sobą pociągnąć?... Będzie musiał za ten postępek bardzo drogo zapłacić...

Nie chce jednak wziąć jej przemocą... spróbuje, może się jednak da przekonać?...

Zaczyna ją przekonywać: to jest na pewno jakaś pomyłka... Szef ochrony zapyta się o kilka szczegółów i zwolni ją na pewno... Na pewno nie myśli o tym, by ją zatrzymać... To jest tylko formalność...

Jadzia odpowiada:

— Nie pójdę! Księżnej Woronciewej aresztować nie wolno! Czy pan to rozumie?! Jeśli szef ochrony ma coś ze mną do załatwienia, może się pofatygować do mnie...

— Bardzo pani proszę, niech pani pójdzie z nami — prosi oficer.

— Szkoda pańskiego czasu i słów!

Oficer namyśla się chwilę. Patrzy się na swoich towarzyszy, następnie zwraca się do Jadzi:

— Nie mam innego wyjścia... Muszę panią ooprowadzić do ochrony przemocą... To nie jest moja wina... niech pani o tym pamięta... Muszę wykonać rozkaz...

— Proszę bardzo, niech mnie panowie wezmą przemocą... I pan za to drogo zapłaci i pańscy kole-dzy!

— Nie mogę na to poradzić... Otrzymałem rozkaz... — tłumaczy się gęsto oficer.

Daje znak agentom w cywilnym ubraniu.

Ci zbliżają się zdecydowanym krokiem do Jadzi, biorą ją mocno pod ramiona i wyprowadzają ją na korytarz.

Drugi oficer zmusza ją do włożenia palta i kapelusza.

Jadzia stawia opór. Odrzuca oficera i krzyczy na głos tak, by goście w innych pokojach słyszeli:

— Wszyscy za to ciężko odpokutujecie! Dwór carski zajmie się tym niesłychanym złańdalem! Cała nasza Rosja dowie się o tym niedopuszczalnym postępku panów!

Oficer próbuje ją uspokoić. Jadzia nie „słysz” tego, krzyczy dalej:

— Niech pan milczy! Pan wie, że jestem księżną Anną Nikolajewną Woronciewą! Mnie dotąd nikt nie stawiał oporu!

Oficer milknie. Milczą i agenci.

Ha! Trudno. Rozkaz jest rozkazem. Oni muszą wypełnić swoje.

Wsadzają Jadzię do doróżki i każą jechać do budynku, gdzie się mieści ochrona.

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Mój przyjaciel minister

Marion Duval, która przed dwoma laty przybyła do Paryża i występowała w Folies Bergers jako Maggy de Bally była traktowana lekceważąco przez koleżanki, ponieważ nosiła jedną i tę samą starą sukienkę i niemiodne pantofle. Uważały, że nigdy nie wybiję się, gdy nie znajazie przyjaciela, który by ją protegował.

Pewnego dnia, gdy rozmowa zeszła znów na ten sam temat zniecierpliwiona Maggy odparła:

— Może już kogoś mam, tylko nie chcę powiedzieć kto to jest.

— Możesz nam powiedzieć, jesteście óyskretne. Kto to jest — zapytała jedna z koleżanek.

Maggy rzuciła spojrzenie na swą paczkę owiniętą w papier gazetowy i tam zauważyła napisane tłustym drukiem „Leon Guernier w Tuluzie. Maggy nie miała pojęcia kim jest ten Guernier. Wystarczyło jej tylko, że nie znajduje się w Paryżu i podała jego nazwisko.

— Mój Boże — wykrzyknęła koleżanka — minister spraw zewnętrznych!

Była ona na tyle dyskretna, że już następnego dnia cały Paryż wiedział kto jest przyja-

ciem Maggy.

Tego samego dnia Maggy dostała wielką rolę w teatrze, i stała się sławna.

W partii zaś, do której należał Guernier wybuchł skandał żądano aby porzucił Maggy. Minister milczał i uśmiechał się znacząco. Pewnego dnia odwiedził Maggy w jej apartamentach jakże obecnie zajmowała, poseł Etienne, przyjaciel partyjny ministra, i prosił ją, aby zerwała z nim i za tę przysługę ofiarował jej znaczną sumę pieniędzy.

— Pan minister — dodał — jest znany ze swego nięganego go prowadzenia się, a w jego wieku...

— Ile on ma lat — przerwała mu Maggy.

— Nie powiedział tego pani? — zapytał zdumiony Etienne — Liczy 77 lat. Błagam panią, niech pani nie kompromituje go...

Na wielkim biurku ministra leżała wizytówka. Leon Guernier wygładził brodę i polecił wprowadzić młodą damę, czekającą na audiencję.

— Droga pani, dziękuję za ówtwiedzenie mnie. Czuję że mogę panią poznać — oświadczył

minister i poprosił Maggy aby usiadła.

— Czy może mi pan wybaczyć? — zapytała po chwili Maggy.

— Nie mam co wybaczać. Jestem nawet pani wdzięczny. Nie jestem już najmłodszy i od dawna nie jestem już zbyt wpływowym. Dzięki pani, znów zainteresowano się mną, tak dzieje się nawet w polityce... Taki jest już Paryż... Niestety nie jestem jednak tylko osobą prywatną. Do parlamentu zostałem wybrany przez prowincję, hołdującą surowym zasadom moralnym. Ludzie tamtejsi ufają mi, stojmy przed nowymi wyborami i żaden inny kandydat nie zostałby tam wybrany, gdyby nie moja sława. To ich przestraszy, opuszczą mnie i moją partię.

Z obywatelami z Perigod nie można żartować...

— Ach tak... — Maggy wstała. Doskonale znała swe strony ojczyste. Cicho i jakając się óswiadczyła: — Jeśli tak musi być... wtedy moja kariera, moje role... — pomyślała o długach do których zaciągnięcia zmuszo no ją... — Wówczas muszę publicznie óswiadczyć, że pana nie znam...

Minister również wstał. Oczy ma wyobraźni ujrzał swoich wyborców zawsze żądających czegoś nowego, zawsze niezadowolonych. Nagle spojrzął na Maggy. Żal mu się jej zrobiło. Jego

kariera już i tak się kończyła, a tę uroczą dziewczynę czekała sława. Postanowił więc zrezygnować z ambicji politycznych, aby pomóc młodziutkiej aktorce.

— Czy mogę panią dziś odwiedzić w Folies Bergeres?

— Maggy zacerwieniła się.

— Będzie to oficjalna wizyta. Proszę się nie martwić. Będzie pani moją oficjalną przyjaciółką, niczym więcej.

Minister dotrzymał słowa. Przybył na przedstawienie do „Folies Bergeres”, ofiarował Maggy piękny bukiet róż, a na stepnego dnia udał się do Perigod. Zdawał sobie sprawę, że przepadnie podczas wyborów. Jego wyborcy byli ludźmi o surowych obyczajach, dla których lancerska kabaretowa była czymś upiornym. Szkoda, że nie znają Maggy, pomyślał, wówczas inaczej zapatrywaliby się na tę sprawę.

Mieszkańcy miasta Perigueux znali jednak Maggy. Każdy znał córkę handlarki owoców i każdy z wyborców, ujrawszy na pierwszych stronach paryskich gazet jej fotografię w roli markizy Pompadour, od razu ją poznał. Byli zadowoleni, że ich rodadzka tak się wybiła i przy tym nie zapomniała o swych stronach ojczystych, bo nawet przyjaźniła się z ministrem i posłem z okręgu Perigod. Toteż Guernier spotkał się z niezwy-

kle serdecznym przyjęciem wyborców, których rozczarowało tylko to, że nie przybył w towarzystwie swojej Maggy.

Po sukcesie wyborczym minister wrócił do Maggy. Szyję aktorki okalał potrójny sznur pereł, który jej podarował Guernier.

— Winszuję panu — rzekła na powitanie Maggy. — Jestem dumna z pana. Cała Francja jest w panu zakochana.

— Cała Francja, poza panią. — Minister nie był tylko stary, ale i mądry, więc od razu polapał się, że palną głupstwo i do dał: — Czy pozwoli mi pani być również i jej ministrem spraw zagranicznych?...

Wzruszona Maggy podała mu swą małą ładną rączkę, na której minister złożył pocałunek.

Fole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEWRALGICZNE

USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPIŃSKIEGO

WIADOMOŚCI FILMOWE

Uśmiech Helci Grossówny to uśmiech wiosenki

na dziewczęcęgo czaru młoda aktorka, Helcia Grossówna.

Sluchy o niej dotarły do dyrekcji warszawskiego teatru „Wielka Rewia” i — raz, dwa, trzy — „Helka” znalazła się w stolicy. Wystąpiła w operetce „Przygoda w Grand Hotelu” i porwała publiczność. Zawojowała bez reszty. Nic dziwnego, jej rola Mary Lou w tej komedii była doprawdy porównywalna. Grossówna zaprezentowała wszechstronne uzdolnienie: tańczyła „jak żywa”, śpiewała bez zarzutu, ale co najważniejsze wniosła do roli olbrzymi kapitał wdzięku, humoru, szlachetnego temperamentu, młodości, swobody i szczerości.

Po tym poszło już wszystko, jak z płatka. Wystąpiła w „Kawiarce” (jeszcze raz na tej samej scenie) umocniła swoją pozycję artystyczną. Z kolei przeszła do „Cyrulika”. Okazało się, że w pojedyńczych numerach jest również doskonała jak w widowisku całospokalowym. Po tym widzimy ją na scenie teatru Letniego, gdzie czarowała w komedii muzycznej „Podwójna buchalteria” (z Dymszą w głównej roli męskiej). Znowu wraca do Cyrulika, gdzie — nawiasem mówiąc — nie była całkowicie wykorzystana.

Równocześnie z karierą sceniczną, Helcia Grossówna rozpoczęła pracę filmową. Na tym terenie pobliża chyba rekord. Albowiem w niespełna dwa lata grała w 11 filmach.

Oto ich tytuły: „Kochaj tylko mnie”, „Dodek na froncie”, „Straszny dwór”, „Tajemnica panny Brinx”, „Mały marynarz”, „2 dni w raju”, „Piętro wyżej”, „Dyplomatyczna żona” i „Królowa przedmieścia”. Ten film, wyreżyserowany przez Eugeniusza Bodo nie bawem wejdzie na ekran. Jeśli do tego dodamy, że obecnie Grossówna na kręca film p.t. „Robert i Bertrand” a niebawem grać będzie w „Szczęśliwej trzynastce” — będziemy mieli całkowicie obraz jej dotychczasowej pracy filmowej.

Kto widział Grossównę w jednym z tych filmów — musi uznać w niej szczerą talent, piękne warunki zewnętrzne, doskonałą technikę gry aktorskiej, szczerotę, a przede wszystkim: wdzięk, wdzięk i jeszcze raz wdzięk.

Co woli, teatr czy film? Na to pytanie Helcia Grossówna odpowiada z czarującym uśmiechem:

— Kocham w jednakowym stopniu scenę i ekran. I tu i tam mogę wylać nagromadzoną energię, mogę wypowiedzieć to, co w dziedzinie artystycznej mam do powiedzenia... Nie mogę przecież faworyzować jednej sztuki ze szkodą dla drugiej. Marzę w tej chwili o tym, aby jak najprędzej znowu wystąpić na scenie w dobrej, wesołej i kulturalnej komedii muzycznej.

Przy tych słowach, oczy Helci uśmiechają się tak wesoło, że człowiek mimowolnie myśli:

— Eee, do wiosny już nie tak daleko...

M. S.

„Kościuszko pod Racławicami”

„Na ziemiach Rzeczypospolitej niepodzielnej władzę dzierży ambasador rosyjski — Igelstrom. Pod okiem króla polskiego i polskiego rządu dokonywają się areszty i rewizje, wszędzie czyha szpiegostwo, panoszą się denuncjacje. Okropnie prześladowania nie zabily w duszach Polaków patriotyzmu i poświęcenia. Brakło tylko człowieka, który by patriotów potrafił zorganizować. Był tylko jeden, godny do zajęcia stanowiska wodza Narodu Tadeusz Kościuszko. I stanął Kościuszko na czele powstania.

Decydująca rozgrywka nastąpiła na polach racławickich.

Już w najbliższym czasie odbędzie się na ekranach polskich premiera filmu historycznego p.t. „Kościuszko pod Racławicami”, zrealizowanego przez Józefa Lejtesa. Role główne odwarza ją: Elżbieta Barszczyńska, Wanda Jarosławska, Witold Zacharewicz, Jerzy Pichelski, Bogusław Samborski, Józef Węgrzyn, Franciszek Dominiak, Jan Kurnakowicz i inni.

„Zdradzam tajemnice Hollywood”

Zdezonizowany szef reklamy mówi prawdę...

Silą Hollywood, który był, jest i zda się nigdy być nie przestanie światową stolicą sztuki filmowej — jest nie tylko kapitał, organizacja, popularność gwiazd. Jest jeszcze ktoś, kto tę siłę podtrzymuje i broni. To „szefowie reklamy”, to ludzie, którzy pomysłami, plotkami i sensacjami szachują i podniecają ciekawość ludzką. Ich maszyny do pisania terkoczą bezustannie, wystukując tysiączne nieprawdopodobne historijki.

Wiele reklam, to ludzie, którzy pomysłami, plotkami i sensacjami szachują i podniecają ciekawość ludzką. Ich maszyny do pisania terkoczą bezustannie, wystukując tysiączne nieprawdopodobne historijki.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Właśnie tak się zdarzyło nie dawno. Coś tam się pospuło w państwie duńskim i szef poszedł na grzybkę. Teraz rozwiązał mu się język. I przemówił. Posłuchamy.

Nieudany debiut filmowy nie zniechęcił Deanny Durbin

Dwa lata temu wielka wytwórnia amerykańska przystąpiła do realizacji filmu z Ernestyną Schumann-Heink, śpiewaczką „Metropolitan - Opera” w Nowym Jorku. Treścią tego filmu miały być dzieje pewnej artystki, która od najmłodszych lat wykazywała się wielkimi zdolnościami śpiewaczkimi.

Do odegrania roli bohaterki w okresie młodzieńczym zaangażowano dziewczynkę, która odznaczała się pięknym głosem. Tą dziewczynką była 13-letnia Deanna Durbin. Rolę zagrała znakomicie. Cieszyła się, że ukaże się na ekranie. Z nieskazitelnym oczekiwaniem dozna premiera tego filmu.

Daremnie!... Bohaterka filmu — Ernestyna Schumann — przeżyła się podczas zdjęć. Rok cały walczyła ze śmiercią. Umarła, a 1200 metrów nakręconej taśmy zniszczono...

Taki był finał debiutu Deanny Durbin.

Po krótkim jednak czasie Deannę znowu wzywano do atelier. Stała przed obiektywem, a raczej przed mikrofonem i zaśpiewała piosenkę, która włączono do dodatku muzyczno-śpiewnego.



Deanna Durbin — śpiewaczka fenomenem. Fot. Universal

W tym czasie Deanna poznała Edgę Cantora. Znamięty komik zaangażował ją do t. zw. „Radio - hour” i odtąd, regularnie raz na tydzień, głos młodocianej artystki biegł przez fale eteru i czarował miliony słuchaczy.

Z radia Deanna znowu trafiła do filmu. Zagrała główną rolę w filmie „Peny” i z miejsca zdobyła światowy rozgłos.

Deanna Durbin, zdaniem czołowych publicystów, — to ośniewający fenomen. Jej śpiew, talent aktorski zachwyca i zdumiewa każdego.

W wyświetlanym obecnie w Warszawie filmie „Ich stu i ona jedna” Deanna osiągnęła jeszcze jeden triumf.

Obecnie ta uroczą aktorka gra w Hollywood w nowym filmie. Rolę ojca małej czarodziejki akranu kreuje Herbert Marshall.

Co mówią plotkarze

Greta Garbo znana jest w Hollywood ze swego skąpstwa. Tak przynajmniej chcą niektórzy wścibscy reporterzy. Opowiadają naprz., że Greta ubiera się w najtańszej krawcowej w Hollywood, że przez dłuższy czas jeździła starą, rozklekotaną maszyną, aż ją wytwórnia zmusiła do nabycia nowej. Koroną wszystkiego jednak jest, że podobno służba gwiazdy pozwała ją do sądu za wyzysk i niepunktualne płacenie wynagrodzenia. Ale, czy wszystkie te wiadomości nie są wyszane z palca — za to nie rezygnujemy.



Ta dziewczyna Greta Garbo. Fot. Metro

„Naraziłem się gangsterom. Powód był bhah, ale dla „ludzi rewolwerów” na tyle ważny, aby mnie poczęstować trzema kulami. Na szczęście zostałem przy życiu, ale musiałem prędko uciekać z Hollywoodem.

Teraz, gdy mieszkam w Kanadzie i gdy już nie mam żadnych obowiązków wobec Hollywoodu — mogę mówić, jak tam jest naprawdę. Chcecie wiedzieć, do jakich sposobów...

Czytajcie Zycie Kobiecie

Najnowsze premiery NA EKRANACH STOLICY

„Ostatni pociąg z obłożonego miasta”

Dlaczego zmieniono tytuł z „Ostatni pociąg z Madrytu” na „Ostatni pociąg z obłożonego miasta” — pozostała tajemnicą tych, co o tym decydują. Przecież tak czy owak, już z pierwszych scen poznajemy się według umundurowania — Hiszpanie.

Ale nie to jest ważne w tym filmie, gdzie się akcja rozgrywa, choćby dla tego, że walk bratobójczych i wojny w ogóle nie ma. Ale za to jest piękny i wzruszający dramat osób. Scenariusz jest w tak misterny sposób skonstruowany, że akcja rozgrywa się równocześnie w czterech miejscach i wciąga w dramat cztery pary działających. I choć nie wiele mają ze sobą wspólnego (poza jedną parę) — wszyscy oni są w temacie mocno powiązani wspólnym dramatem, rozgrywającym się dokoła przagnienia ucieczki ostatnim pociągiem do miasta, w którym — wiemy, choć nie widzimy — rozgrywa się jakas „wojna”.

Sila dramatu jest tym większa, że do roli wydzierań wplaceni jest

komendant pociągu. Za wszelką cenę postanawia uratować życie przyjaciela, z którym ongiś zawarł braterskość krwi i który go uratował od śmierci. Przyjaciel jest jeńcem z wrogiego obozu i tym większe jest przezwinienie komendanta. Zostaje zdegradowany i ma pójść „pod ścianę”. Ale jego bohaterstwo i niezłomna wola uratowania przyjaciela podszepuje mu plan zatręcańca, który wykonuje z wielką odwagą. Ratuje przyjaciela i sam ginie od kuli.

Równocześnie z dramatem komendanta pociągu rozgrywa się jeszcze trzy dramaty, z których każdy jest wzruszający i ma swoją siłę. Czującą jest dziewczyna, która zakochała się w dziennikarzu amerykańskim i jako jego sekretarka ucieka z „obłożonego miasta” ostatnim pociągiem. Reżyseria bardzo inteligentna i pomysłowa, zdjęcia — znakomite. Gra aktorów na najwyższym poziomie. Film na czasie — ze wszech miar zasługuje na obejrzenie. (m. s.)

Końcowy okres głosowania na królewską parę Nora Ney prześcignęła Andrzejewską

Oto jesteśmy już w końcowym okresie wyborów na królewską parę polskiego na rok 1937/38. Wkrótce do wiemy się, kto zdobędzie zaszczytny tytuł, kto zasiądzie na tronie.

Jedno w tej chwili jest ważne, że konkurs nasz obudził olbrzymie zainteresowanie. I to, że nasz cotygodniowy dodatek filmowy, który ukazuje się regularnie w każdą środę — pozyskał sobie olbrzymia zastępy sympatyków.

Nie czas jeszcze na robienie bliźniaczych kuponów, bożka można nadsyłać

w ciągu następnego tygodnia. Mogą jeszcze być niespodzianki...

Ale, mimo wielu listów, jakie otrzymujemy ze wszystkich stron kraju z prośbą o przedłużenie terminu głosowania jeszcze na jeden tydzień — zmuszeni jesteśmy zamknąć głosowanie w dniu 12 grudnia r. b. o godzinie 24-ej. Czyli, kupony nadsyłać można przez pocztę do północy w niedzielę 12. grudnia (data stempla pocztowego). Pa tym terminie żadne głosy nie będą już uwzględnione.

Nie będziemy omawiać stanu na dzień dzisiejszy. Z samych liczb wy-

ka jasno, kto ma największe szanse i jakie przegrupowania przyniosł ubiegły tydzień.

Oto tabela na dzień dzisiejszy:

KANDYDATKI	głosów
Jadwiga Smosarska	3514
Elżbieta Barszczyńska	3104
Nora Ney	1711
Jadwiga Andrzejewska	1369
KANDYDACY	głosów
Witold Zacharewicz	2745
Mieczysław Cybulski	2436
Franciszek Brodniewicz	2092
Adolf Dymarski	1112

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olginiński, nabył szyb naltowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olginińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbojeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup, pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie saski ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno saski wsuwa się jakaś głowa ludzka o przenikliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeceńiec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeceńcie, obejrawszy najpierw dokładnie saskę, w której znajdował się Selim-Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediena.

Okazało się, że by to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księciu Karłowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

Po nieudanym oblężeniu Selim-Chana, napady jego mnożyły się z dnia na dzień.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwycić albo zabić Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawolali obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawiać swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy zniszczone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Po drodze Kibirow zatrzymał się w małym miasteczku u swojej ciotki. Przebrał się tam w swoje łachmany i już jako ubogi, obdarty Czeceńiec zjawił się w Grozynie. Na rynku grozeńskim kręciło się wielu Czeceńców w poszukiwaniu pracy. Kibirow przyłączył się do grupki takich Czeceńców. Zawarłszy bliższą znajomość z jednym opowiadającym Czeceńcem, wymógł mu, że chętnie przyłączyłby się do bandy Selim-Chana, bo nie może nigdzie znaleźć pracy. Pewnego dnia opowiadający Czeceńiec wskazał Kibirowowi — który się teraz nazywał „Ali” — człowieka z bandy Selim-Chana. „Chodźmy do niego” — powiedział Kibirow — „poprosimy go o pracę”.

Człowiek Selim-Chana wszedł do karczmy, Kibirow poszedł za nim i usiadł przy jego stoliku. Człowiek Selim-Chana pierwszy wszedł z nim rozmowę. Dowiedziawszy się, że Kibirow — wyglądający teraz jak jeden z wielu biednych Czeceńców — poszukuje pracy, kazał mu udać się do Wiediena do knajpy Agabekowa. Tam Kibirow miał spytać o niejakiego Dżafara, który miał mu dać jakieś zajęcie.

Nic bliższego o tym „zajęciu” człowiek Selim-Chana mu nie mówił, a Kibirow także o to nie pytał. Nazajutrz był już w Wiedieno.

W knajpie Agabekowa Kibirow spotkał się z Dżafarem. Dżafar obiecał, że mu da jakąś „pracę”.

Dżafar posłał Kibirowa razem z jeszcze jednym młodym Czeceńcem, do wsi Korzoł do niejakiego Chanuma. Chanum dał im nocleg u siebie w domu, mówiąc, że nazajutrz rano wyruszą w sprawie pracy. W nocy Kibirow zobaczył, że jakaś postać wślizgnęła się do pokoju, w którym spał, i zaczęła przeszukiwać kieszenie jego ubrania.

Ponieważ w jednej kieszeni znajdowała się fotografia Kibirowa w oficerskim mundurze — Kibirow zląkł się, że teraz może się wykryć jego podstęp.

Kibirow poznał, że była to kobieta. Chcąc się ratować za wszelką cenę, Kibirow pochwylił w objęcia postać kobiecą. Była to młoda dziewczyna, która krzotała się rano po pokoju. Gdy pod wpływem gorących pieśczęt Kibirowa dziewczyna leżała upojona w jego mocnych ramionach, Kibirow wyciągnął ostrożnie z kieszeni jej fartucha swoją fotografię, którą już zdążyła przed tym zabrać z jego kieszeni. Był ocalony.

Nazajutrz z rozkazu Chanuma chłopiec jakiś zaprowadził go w dolinę, gdzie siedziała na ziemi grupa ludzi, wśród której miał się znajdować Selim-Chan.

Wśród siedzących Kibirow zauważył mężczyznę o opalonym obliczu i czarnych, ognistych oczach.

Kibirow zatrzymał się w oddaleniu kilku zaledwie kroków od grupy siedzących ludzi. Z ledwością utrzymywał równowagę. Nogi chwiały się pod nim. Tak, to musi być on, człowiek, który sieje postrach na całym Kaukazie — myślał Kibirow.

A teraz on stoi obok tego człowieka, on oficer pułku, który wciąż Selim-Chana przesładuje. Co za ironia losu!

Chłopiec, który tu przyprowadził Kibirowa, zbliżył się do Selim-Chana i powiedział:

— Ojciec przysłał tego dżigita.

Selim-Chan zmierzył Kibirowa przenikliwym spojrzeniem od stóp do głów. Kibirow zdrzął instynktownie. Miał wrażenie, że wzrok tego człowieka przenika go na wskroś.

— Zbliź się! — odezwał się rozkazującym tonem Selim-Chan.

Kibirow posunął się naprzód o kilka kroków i stanął przed Selim-Chanem.

— Coś za jeden? — zapytał Selim-Chan tym samym tonem, co poprzednio.

— Jestem bezrobotny.

— Czy wiesz kto ja jestem?

— Tak, Chłopiec, który mnie tu przyprowadził, powiedział mi to. Ty jesteś potężnym Selim-Chanem.

— Więc wiesz już kim jestem. To dobrze... Czy gotów jesteś zostać moim człowiekiem?

— Czuję się szczęśliwy, gdybyś mi wyświadczył tę łaskę, wielki Selim-Chanie...

— Czy wiesz, co to strach?

— Możesz polegać na mnie, wielki Selim-Chanie!

— Czy zaglądałeś już kiedy śmierci w oczy?

— Zaglądałem... i okiem nawet nie mrugnąłem...

— Jeżeli tak, to dobrze. Siadaj tu z nami. Poznaj moich ludzi!

Kibirow usiadł. Jego samopoczucie powoli wracało do normalnego stanu. Nie czuł już więcej tego panicznego strachu, który go opanował w pierwszej chwili. Jego własne odpowiedzi, które dał Selim-Chanowi na jego pytania, dodały mu otuchy. Z początku odpowiadał mechanicznie raczej, ale w miarę mówienia nabierał coraz to większej pewności siebie.

Chłopiec odszedł tymczasem, żeby przyprowadzić młodego Czeceńca, towarzysza Kibirowa, który czekał w lesie.



— Czy gotów jesteś zostać moim człowiekiem?

— Czy mieszkasz w górach? — zapytał Selim-Chan Kibirowa.

— Tak. Z żoną i dziećmi.

— Głodują?

— No tak, głodują.

— Nie frasz się, teraz już będzie dobrze...

— O dzięki ci, Chan, za wielką łaskę, którą mi wyświadczyłeś... — Kibirow zgiął się do ziemi w dziękczynnym ukłonie.

— Mnie nie trzeba dziękować, rozumiesz? Wszystko jest w mocy Allacha. Hej, Szamil, — zwrócił się Selim-Chan do młodego Szamila, — daj mu karabin. Zobaczymy jak on strzela.

Kibirow wziął karabin z rąk Szamila i wystrzelił. — A do celu strzelać umiesz? — zapytał Selim-Chan.

— Kiedy służyłem w wojsku, byłem jednym z pierwszych w strzelaniu do celu...

— No, pokaż, co potrafisz. Widzisz ten krzak na skale?

— Widzę Chan.

— No, strzelaj.

Kibirow należał do najlepszych strzelców w pułku. Otrzymał nawet kilkakrotnie odznaczenie za celne strzały.

Wypalił z karabinu i kula trafiła prosto w krzak.

— Doskonale! — zawołał Selim-Chan z zadowoleniem. — A teraz zbliź się.

Kibirow stanął tuż przy Selim-Chanie.

— Połóż obie ręce na ostrzu tego miecza...

Kibirow wypełnił rozkaz. Dzień przebiegło jego ciało.

— Przysięgnij! — zadzwieczał uroczystym głosem Selim-Chana.

— Co mam przysiąc, Chan?

— Przysięgnij, że będziesz całym sercem służył biednemu ludowi, że do ostatniej kropli krwi będziesz bronił sprawy mieszkańców gór, że wiernie będziesz spełniał rozkazy Selim-Chana i będziesz zawsze gotów, czy w dzień, czy w nocy, do walki ze znieprawdowanymi wrogami naszego ludu...

Kibirow powtórzył uroczystym głosem przysięgę, słowo po słowie.

— No, a teraz siadaj razem z nami. Dżamalu, podaj nowemu dżigitowi dzbanek wina.

W chwili, gdy Dżamal podawał Kibirowi dzbanek wina, dało się słyszeć wołanie:

— Hej tam, stary, dokąd to? Nie ma tu przejścia, wracaj.

Wołał tak jeden z Czeceńców, który stał na straży na skale, wznoszącej się ponad dolinę.

Zauważył bowiem, że wąską ścieżką, wijącą się w górę, szedł stary człowiek, opierając się na kij. Starzec nosił długi, szary chałat, zniszczony i podarty w kilku miejscach.

Jego twarz, której większą część zakrywała długa, siwa broda, była pokryta zmarszczkami i opalona od słońca i wiatru.

Szedł bardzo powoli, oddychając co chwila ciężko. Na nogach miał łapcie ze skóry baraniej, obwiązane grubymi sznurami.

— Wracaj, mówię ci! Dokąd idziesz? — krzyknął znowu wartownik, widząc, że starzec idzie dalej, nie zwracając uwagi na jego wołania.

— Czego tak krzyczysz, Halal? — odwrócił się Selim-Chan głowę w stronę skały, a oczy jego zamigotały.

— Jakiś stary dżigit idzie w tę stronę, — krzyknął w odpowiedzi Halal.

— Stary dżigit? Może on jest zmęczony z drogi. Przyprowadź go tutaj, niech się nieco pokrępi dobrym winem. Nie krzycz nigdy na starych ludzi...

Halal zbiegł krętą ścieżką do starca, który w swoim długim, szarym chałacie, z długim kijem w ręku ze swoją obrośniętą twarzą i długą, białą brodą, wyglądał jak jakaś święta postać.

— Marszy aluk, dżigit (dzień dobry) — odezwał się łagodnie Halal do starca. — Dokąd idziesz?

Starzec wzniósł pytający wzrok na młodego Czeceńca, jakby nie rozumiał, albo nie słyszał, co się do niego mówi.

— Dokąd idziesz, pytam?

Starzec dał do zrozumienia ruchem ręki, że nie słyszy, i że nie umie także mówić.

— Głuchy jesteś? — powtórzył głośno młody Czeceńiec, — nie rozumiejąc w pierwszej chwili ruchów ręki starca.

Starzec znowu wskazał ruchem ręki, że nie rozumie co do niego mówi, że jest głuchy i niemy.

— Do diabła! — mruknął Halal i spojrział ostro na starca — Jesteś niemową także.

Dał znak staremu, żeby poszedł z nim razem. Starzec spojrział na niego pytająco i ruchem ręki jak gdyby pytał: dokąd?

Młody Czeceńiec wskazał ręką dolinę.

— Chodź nie zjedzą cię tam!

Starzec znowu pytał spojrzeniem, o co idzie Czeceńcowi. Ale Halal krzyknął, tak jakby go starzec mógł usłyszeć:

Starzec stał chwilę, opierając się na kij, jakby się zastanawiając, czy pójść z nieznanym Czeceńcem, czy nie.

Ale Halal wziął go za ramię, jeszcze raz wskazał ręką w kierunku doliny i zaczął go po prostu ciągnąć w tę stronę. Wymachiwał wymownie rękoma i dodawał słowami.

— Nie obawiaj się... Pokrzepisz się dobrym winem i świeżym baszłykiem... Nie drży tak...

Ponieważ droga szła w dół, obaj biegli prawie. Stary sapał ciężko i dawał znaki rękoma, że chce odpocząć. Gdy odpoczął trochę, biegli dalej na dół. Po chwili Halal doprowadził starca do Selim-Chana.

— Głuchoniemy. — powiedział Halal. — Nie mogę z niego słowa wydobyć...

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

ŚRODA.

8

Grudzień

Niepokalanego Po-
częcia N.P.M.,
Święto: Śwawo-
mira,
Święta wsch. 7.31,
zach. 15.24.
Księżycy wschód:
10.35, zach. 21.00

HISTORIA PODAJE:

1506 Zygmunt I Stary obrany królem.
1854 Pius IX ogłasza dogmat o Nieo-
pokalanym Poczęciu N. Panny Ma-
rii.
1881 Słynny pożar „Ringteatru” w
Wiedniu.

ZYGMUNT I STARY.

Najmłodszy syn Kazimierza Jagiel-
łończyka. Walczył z Moskwą; w r.
1526 odebrał hold księcia pruskiego
Albrechta. Na jego czasy przypada
rozkwit życia gospodarczego i kultu-
ralnego Polski, początek „Złotego wie-
ku”. Królowa Bona była intrygantką,
lecz przyczyniła się do rozwoju i roz-
budowy Polski.

PRZYSŁOWIA:

Grudzień ziemie studzi
Dla zwierząt i ludzi.
HUMOR WIELKICH LUDZI:
Pewność siebie: Aleksander Dumas
wrasał pewnego razu z oficjalnego
bankietu rządowego.
— No, jak tam było? — pytano.
Dumas odpowiedział:
— Całkiem dobrze, ale gdyby mnie
tam nie było, nudziłbym się śmiertel-
nie.

**PRZY
GRYPIE**

i przeziębieniu słu-
szyć się tabletki Togal.
Togal powoduje spa-
dek gorączki i przyno-
si ulgę. Tabletki Togal
stosuje się w dawkach
po 2 tabletki 3 razy
dziennie. Do naby-
cia w aptekach.

Togal

Na małej wokandzie...

Mowa z przeszkodami
czyli „Prawda w oczy kole”

(A. E.) Pan Hipolit Urban za-
siedział się w knajpie nad kie-
liszkiem i spóźnił się przez to
na pogrzeb przyjaciela, Józefa
Złociaka. Pobiegł więc, mocno
zawiany, na cmentarz, a ujrzał
szy znajome twarze nad świeżą
mogilą, zatrzymał się.

Właśnie jakiś jegomość wy-
głaszał mowę pogrzebową i
wszyscy słuchali w ponurym
milczeniu.

— Gdzie jesteś, Józio? —
wołał mówca z patosem. — Nie
ma cię już między żyjącymi, do
gruntu poszedł. W zimnej mo-
gile kimiesz, a szkoda. Boś po-
zronny facet był, ślachetny, a
pracowity.

Pan Hipolit poczuł się nie-
swojo.

— Must nie na ten pogrzeb
trafiłem. Trza się zapytać.

— Panie mówca! — spytał. —
Nad kim pan za przeprosze-
niem te mowe zawiąziwasz?

Mówca obejrzał się, niechę-
tnie.

— Nad Józefem Złociakiem.
Ale nie przerywaj mi pan te-
ra, ponieważ że akuratnie jes-
tem w sztosie.

Józio kochany! Za co cię los
tak przedkiem zgłoneł pokarał?
Przecież przykładnie sobie ży-
leś, nie krzywdząc nikogo. Insze
żonate ludzkie za kochankami
różnemi gwałtali, a ty to nigdy!

Pan Hipolit otworzył szeroko
oczy.

— Przepaszam pana szanow-
nego — wręcił — ale co się ty-
czy tych kochanek, to całkiem

Chóry i balety rosyjskie

dostarczały domom rozpusty „nowego towaru”

Trudności na jakie napotyka-
ją handlarze „żywym towarem”
przy wywożeniu swych ofiar z
Polski skłaniają ich do uprawia-
nia obok swego niecnego proce-
deru również i zajęć „pobocz-
nych”, wśród których na pierw-
szym planie znajduje się kon-
trabanda.

Klasyczny wypadek, jaki zda-
rzył się w Niemczech w roku
1932, zdemaskował wyczyny
handlarzy.

Przez „zieloną”
granicę

Niemiecka służba graniczna,
pełniąc wartę w nocy z dnia 14
na 15 grudnia, zauważyła w pew-
nej chwili, że z oddali nadciąga
jakiś tłum ludzi. Początkowo
zdawało się strażnikom, iż po
prostu ulegli zbiorowej halucyna-
cji, wkrótce jednak, gdy tłum
zbliżyć się zaczął coraz szyb-
ciej, zauważyli na przedzie
olbrzymie auto ciężarowe.

Podniesiono alarm. Przede
wszystkim zażądano pomocy, a
następnie wezwano bandę do za-
trzymania się.

Kontrabandziści tymczasem,
orientując się, że siły straży są
ciągle jeszcze znikome i nie
zwracając na nic uwagi, prze-
kraczać zaczęli t. zw. „zieloną
granicę”.

Wkrótce też wywiązała się re-
gularna walka i posypały się
strzały. Padli po obu stronach
ranni i gdyby nie silna pomoc,
jaka w szybkim czasie dotarła
z sąsiednich posterunków grani-
cznych, banda pokonałaby stra-
ż i przedostałaby się przez grani-
cę.

Stało się jednak inaczej. Przy-
byłe posterunki otoczyły bandę
półkolem i pod grozą zdziesiąt-

kowania zmusiły ją do posłu-
szeństwa.

Przeprowadzona następnie
przez straż graniczną rewizja
ujawniła materiał niezwykle
obciążający. W samochodzie cię-
żarowym, skrepowane sznurami
i pasami, jak najgorszy wysor-
towany towar, jechały z zakne-
blowanymi ustami biedne dzie-
wczęta, przeznaczone na hanieb-
ny eksport do krajów zamor-
skich.

Przy przemycańcu tego towa-
ru zbrodniarze urządzili się tak
sprytnie, że zastosowali w sa-
mochodzie podwójne dno, co
miało na celu nawet przy wy-
kryciu i ujęciu bandy „uchro-
nienie” dla celów przetargu tych
dziewcząt, które ukryto pod po-
krywą pierwszego dna górnego.

Na szczęście straż graniczna
podała samochód tak ścisłej
rewizji, że i ten fortel nie udał
się.

Podczas dalszych poszukiwań
znaleziono olbrzymie ilości mor-
finy, kokainy i opium, przema-

czonych również na wysyłkę do
spelunek argentyńskich.

Szpiegdy

Po wylegitymowaniu wszy-
stkich członków bandy w liczbie
kilkudziesięciu osób okazało się
ponadto, że wielka część z za-
trzymanych poszukiwana była
przez władze niemieckie za upra-
wianie szpiegostwa.

To paradoksalne na pozór ze-
stawienie ma swoje uzasadnie-
nie w tym, że handlarz żywym
towarem nie zna żadnych skru-
pułów.

Wielki aparat handlu „ży-
wym towarem” w Polsce wyma-
gał utrzymania całej sfery
faktorów, działających na pro-
wincji. Byli to t. zw. „mizure-
sy”, którzy wystawiali w prow-
incjonalnych miasteczkach pod ho-
telami, stręcząc przyjezdnym
prostitutki.

Faktorzy ci wypatrywali ład-
ne dziewczyny, pozostające na
służbie, wyszukiwali młode Ży-
dóweczki i obietnicami zwabiali
je do większych miast, aby na-
stępnie oddać je w ręce właści-
wego handlarza.

Dziwny system

Z innych, wypróbowanych
środków używanych przez han-
dlarzy żywym towarem, był sy-
stem t. zw. „chórów rosyjskich”.
Właścicielki domu publicznego
i agentki lupanarów argentyń-
skich, posługując się nazwą
„chórów rosyjskich” lub balet-
tów, mając dziewczęta niezwy-
kłą karierą w objazdach po świe-
cie, swobodnie ogłaszały zapo-
trzebowanie na ten sprytnie
chwytany towar i same bezpo-
średnio i jawnie mogły przegła-
dać otrzymywane od chętnych
oferty.

Proces znanej handlarzki Chaji
Pinczuk, wykrył również inne
systemy, jakimi posługiwały się
handlarzki przy zdobywaniu no-
wego towaru. Jeden z tych sy-

Wiek Pani?

Nikt go
nie odgadnie
bo krem „Sekret
Piękności” Anida
odmładza cerę
o 10 lat.

**SEKRET PIĘKNOŚCI
ANIDA**

JEŻELI...

— Niech pan sobie wyobra-
zi — mówi profesor — że przy-
niesiono panu człowieka zamar-
znitego. Co pan zrobi?

— Polecę nacierać go śnie-
giem!

— Dobrze, ale co będzie, jeśli
zdarzy się to w lecie i śnieg nie
znajdzie się?...

Zburzona równowaga organizmu

upośledzone działanie wątroby,
gromadzenie się w ustroju kwa-
su moczowego, nie spalanie się
produktów tłuszczu, odkłada-
nie się tkanki tłuszczowej, nad-
mierny przyrost wagi, objawy
i bóle artretyczno-reumatyczne

— oto wszystko skutki ziej
przemiany materii. Przeciwno
tym dolegliwościom stosuje się
zioła na złą przemianę materii
Dra BREYERA Nr 2. Do naby-
cia wszędzie. Wytwórnia Pol-
herba, Kraków — Podgórze.

Chwalebny czyn
Związku właścicieli taksówek

Związek właścicieli taksów-
wek w Warszawie, zrzeszający
przeszło dwa tysiące członków,
uchwalił na niedawno odbytym
zebraniu ufundować samochód
sanitarny dla Polskiego Czerwo-
nego Krzyża.

Akcja zbierania potrzebnych
na ten cel funduszy została
już podjęta. Ta piękna inicjaty-
wa niewątpliwie wywoła w sze-

rokowej opinii odruch uznania i,
miejmy nadzieję, stanie się po-
budką do podobnych akcji ze
strony różnych ugrupowań czy
organizacji społecznych.

Najwyższa Izba
Kontroli na F. O. N.

Jak się ostatnio informujemy wzię-
li w wysięgu uzbrojenia naszej Armii
czynny udział urzędnicy Najwyższej
Izby Kontroli i Okręgowych Izb Kon-
troli, wpłacając na konto czekowe
PKO Nr. 6 Funduszu Obrony Narodo-
wej kwotę zł. 10.000 z przeznaczeniem
na zakup sprzętu wojennego.

Panowie !!! 100 0/0
sił męskich uzyska pan, stosując
aparat „Nr 111”. Naukowa broszura
wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie
„Inventus”, Warszawa, Aleje Jerozo-
lińskie 35.

stemów polegał na tym, że Cha-
ja Pinczuk podawała do prasy
ogłoszenia o poszukiwaniu eks-
pedientek i modystek na wy-
jazd, aby następnie całymi wa-
gonami wysyłać z Warszawy
najuczciwsze, a żadne prace
dziewczęta, sprzedając je do do-
mów rozpusty.

Jak się przedstawia sprawa
handlu „żywym towarem” w
Polsce dzisiaj, opiszemy w na-
stępnym reportażu.

dziękuję za komplement!

TO PUDER

FORVIL
5 FLEURS

wpliwła tak
upiększając
na moją cerę

5 FLEURS

IDEALNIE PRZYLEGA
JEDYNE NIESZKODLIWE
BOGACTWO ODCIENI

FORVIL

Tłumaczenie snów

Złotowłosa Zulejka. Los się do Pa-
ni uśmiechnie. Poczynania w r. 1938
uwiecznione będą powodem. Ste-
fan myśli o Pani. Soczeliwa cyfra 6.
S. B. E. P. Będzie Pani oglądała ja-
kieś mieszkanie. Nowa znajomość
czeka Panią. Zyczenie nie zści się.
Krótka radość będzie.

P. Ola Kasztelanka. Komplementy
będą lub pochwały. Zmiana nieocze-
kiwana. W przyszłości — daleka po-
dróż. Sen p. Li. wróży rozmowę z
oduzoimcem, ziszczenie marzeń.
Blondynka M. J. Gdynia. Popełnił
Pani błąd, który rychło będzie napra-
wiony. Otrzyma Pani propozycję, któ-
rej nie należy przyjmować. Mężczyzna
w mundurze myśli o Pani. Będzie
nieдалeka jazda.

SOK MNISZKA
LEKARSKIEGO

znakomicie reguluje trawienie.

Bezwonny Sok Czosnki

zalecany przy kaszlu i katarach
dróg oddechowych.Sprzedaż: w Aptekach i Drogeriach
Magister E. GOBIEC, Warszawa,
Miodowa 14.Straszliwy dramat miłosny
Porzucona dziewczyna oblała narzeczonego
kwadem siarczanym

W Lubrańcu na Kujawach,
rozegrał się straszny dramat,
który był finałem zawodu miło-
snego mieszkanki tej osady, p.
Szymańskiej.

Szymańska przez dłuższy
czas utrzymywała bliższą znajo-
mość z niejakim Borowiakiem,
który ją w końcu porzucił, za-
mierzając się ożenić z inną. —
Rozgoryczona Szymańska zap-
rzyśnęła zemstę niewiernemu
kochankowi. Borowiak obawia-
jąc się zemsty porzuconej kobie-
ty, wystąpił do asysty policji,
która towarzyszyła orszakowi
ślubnemu do kościoła. Również
i w drodze powrotnej młoda pa-

ra znajdowała się pod ochroną
policyjną.

W pewnej chwili do nowożeń-
ców zbliżyła się jakaś starsza
kobieta w lachmanach, która
zrazu uważano za żebraczkę.
Nie była to jednak żebraczka,
a tylko przebrana Szymańska,
która z błyskawiczną szybkością
wyciągnęła butelkę z kwa-
sem siarczanym i wylała jej za-
wartość na twarz Borowiaka.

Borowiak, któremu grozi u-
trata wzroku, został przewiezio-
ny do szpitala. Również i jego
młoda żona doznała lekkich o-
brażeń od rozpryskanego kwa-
su.

Dzień kupca i rzemieślnika polskiego w Piotrkowie

W dniu 8 grudnia br. to jest dzisiejszej środy odbędzie się w Piotrkowie uroczyste obchody „Dzień Kupca i Rzemieślnika Polskiego” według następującego programu:
 godz. 9 m. 30 Zbiórka uczestników przed Gimnazjum Kupieckim (ul. Pasaż Rudowski-go),
 godz. 9 m. 45 Wymarsz na Nabożeństwo ze sztandarami,
 godz. 10 Uroczyste Nabożeństwo w kościele Farnym,
 godz. 11 Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza,
 godz. 11 m. 30 Uroczyste Zgromadzenie Kupiectwa i Rzemiosła w sali im. Kilińskiego z udziałem zaproszonych gości.
 Zagajenie, Wybór Prezydium, Powitanie gości, Referaty:
 a) Rzemiosło i kupiectwo pol-

skie — budownicy niezależności gospodarczej, b) Przyczyny upadku mieszczaństwa w Polsce i środki jego podniesienia.

Zarząd Oddziału Stow. Kupców Polskich w Piotrkowie wezwał wszystkich członków do punktualnego stawienia się na godz. 9.30 przy gimnazjum (Pasaż Rudowski-go) skąd nastąpi pochód na nabożeństwo ze sztandarami.

W zgromadzeniu, które się odbędzie w sali im. Kilińskiego wezmą udział zaproszeni delegaci, przedstawiciele władz oraz społeczeństwa i wygłoszone będą okolicznościowe referaty. Uroczystość zapowiada się imponująco.

Podziękowanie

Parafia Gomolin składa gorące podziękowanie tą drogą Księdzu Kanonikowi Józefowi von Bornstaedlowi proboszczowi parafii Gomolin za trudy i starania położone około utrzymania kościoła. Mianowicie za pokrycie dachu kościoła blachą cynkową oraz pomalowanie prezbiterium przez malarza-dekoratora M. Nowosielskiego z Piotrkowa. W imieniu parafii składa jeszcze raz podziękowanie Rada parafialna.

Braun Józef

Grube ryby

We środę 8 bm. Teatr Reduta wystawia dla młodzieży wspaniałą komedię Bałuckiego pod powyższym tytułem. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły „Reduty”. Jest więc gwarancja, że „Grube ryby” wzbudzą entuzjazm całej widowni. Początek przedstawienia o godz. 16.30. Bilety przy kasie są wcześniej do nabycia.

Potrzebny zdolny akwizytor i inkasent dla wydawnictwa Łódzkiego. Szczegóły w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” ul. Słowackiego 1 ptr.

Doniosły wynalazek w dziedzinie oświetlenia elektrycznego

Zródłem światła dla ludzi pierwotnych był płonący stos lub łuczywo. Dopiero w roku 1853 Polak, Ignacy Łukasiewicz, wynalazł lampę naftową. W 30 lat później Amerykanin Edison wynalazł żarówkę elektryczną, w reszcie w roku 1933 dokonano trzeciego wielkiego wyczynu w dziedzinie oświetlenia, a mianowicie skonstruowano Osramówkę „D”.

Osramówki „D” w przeciwieństwie do zwykłych żarówek posiadają palnik z podwójnie skręconej nitki wolframowej, co powoduje zwiększenie wydajności świetlnej o 20 proc.

Bardzo jasne i wydatne światło Osramówek „D” jest również znacznie przyjemniejsze i higieniczniejsze dla oczu niż światło zwykłych żarówek, zwłaszcza wówczas, kiedy żarówki są z balonikami wewnątrz matowanymi.

Widzimy więc, że zarówno względem własnej kieszki, jak i zdrowie nasze również w dziedzinie oświetleniowej iść z postępem czasu i zaopatrywać się wyłącznie w Osramówki „D”, które są towarem najwyższego gatunku, — a w cenie nie różnią się od żarówek dotychczas stosowanych.

Z okazji X-lecia istnienia Niepokalanów wzmagają swą działalność

Od 1 do 8 grudnia trwa t.zw. „Tydzień Milicji Niepokalanej”, mający na celu propagandę hasła i ideałów, jakimi żyje 600.000-na rzesza członków tego stowarzyszenia maryjnego. Zdobycie całego świata dla Niepokalanej Dziewicy, bo Ona, a przez nią Chrystus zakrólował w duszach wszystkich ludzi — to cel i program Milicji i działalności Niepokalanowa.

W tygodniu tym intensywną działalność rozwijają członkowie zrzeszeni w kołach Milicji oraz członkowie luźni, werbując nowych kandydatów pod błękitny sztandar Marii.

Tydzień milicyjny zorganizowany został z okazji XX-lecia założenia Milicji i X-lecia Niepokalanowa, jako centrali stowarzyszenia.

Działalność „Tygodnia” propagandowa zostanie rozciągnięta na cały grudzień, by umożliwić wszystkim zapoznanie się z ideałami i pracą milicyjnego stowarzyszenia maryjnego.

Po broszury i materiały propagandowe można się zwracać do centrali w Niepokalanowie, p. TERESIN k. Sochaczewa.

Walczą się dom

Znakomita autorka współczesna Maria Mrozowicz-Szczepkowska prócz powieści zajęła się z powodzeniem pisaniem sztuk scenicznych. Jedną z nich wystawia w dniu dzisiejszym zespół „Reduty” w najlepszej obsadzie. Początek przedstawienia w sali teatru im. Kilińskiego o godzinie 8.30 wieczorem. Mamy nadzieję, że sława jaką się cieszy „Reduta” w naszym mieście i tym razem sprawi, iż sala teatru będzie zapełniona. Niewielka ilość biletów jaka została do rozsprzedaży jest do nabycia przy kasie teatralnej od godziny 7 wieczorem.

Na fali radiowej

Radiowe premie dla listonoszy za poszukiwanie abonentów

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju organizuje konkurs dla listonoszy. Zadaniem wszystkich listonoszy, biorących udział w konkursie będzie pozyskanie jak największej ilości nowych abonentów na wsi.

Przy pewnym wysiłku, nie przeszkadzającym w pracy codziennej listonosza mogą zainteresować mieszkańców wsi radiem, a komu z nich uda się zwerbować w szeregi radiosłuchaczy gospodarzy wiejskich, ten otrzyma premię w postaci jednej z 300 cennych nagród. Są wśród nich książeczki oszczędnościowe z wkładem po 50 100 i 200 zł rowery, buty, zegarki, papierosnice. Ogólna wartość premii wyniesie 8.000 zł. Konkurs zaczął się dn. 1 grudnia b.r. i trwać będzie do dn. 28 lutego 1938 włącznie, a za tym około 500 listonoszy wiejskich będą mieli trzy miesiące czasu na wykazanie się rezultatami swych starań. Kto zjedna większą ilość nowych abonen-

tów — ten zdobędzie cenną nagrodę.

Każdy z listonoszy, który zdecyduje się wziąć udział w tym konkursie otrzyma w swym urzędzie specjalną ulotkę z warunkami konkursu.

Co radio może dać kobiecie

P. M. Bonfield zastanawia nad tem zagadnieniem w specjalnym kobiecym zeszytzie „Radio—Times” i podkreśla znaczenie radia, jako rozrywki w domu w chwilach jej samotności lub przy codziennej pracy domowej.

Równocześnie przeciętna kobieta w domu pozbawiona dnia gazety, którą ma zabierać ze sobą, dzięki radio ma łączność z całym światem. Dowiadyuje się o najważniejszych wydarzeniach dnia.

Największą korzyść z radia prosta, odnoszą kobiety z rodziny szczególnie dla nich przeznaczonych, które w radiu ogólnym odbywają się w godzinach rannych. Seria programów p. t. „Jak wykorzystać pełni wartość waszego piędza” nadawane ostatnio przez BBC, omawiały ważne zagadnienia umiejętnego przeprowadzenia zakupów przez państwo, przyczym obok momentów czysto gospodarczych położony był nacisk na estetykę i planowość w urządzaniu wnętrza. Kobieta w ogólności zwłaszcza panie domu, mogły za pomocą radia rozszerzyć swoje swego życia, gdyby zechciały rozumnie współpracować z radiem w zakresie programowym. Doskonałą sposobność do wykazania inicjatywy i biecej na tem polu są zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

Regionalna transmisja z Braliną

Dnia 8 grudnia o godz. 15. w dzień Święta Niepokalanej Poczęcia N. M. P. nadana zostanie regionalna transmisja Bralina, zorganizowana przez Rozgłośnię Poznańską. Na ciekawą tę audycję złożą się wdrówka po wsi bralińskiej w czasie której przeprowadzone zostaną rozmowy z pątnikami przybyłymi ze Śląska Niemieckiego na odbywający się właśnie w Bralinie odpust, po tym wywiad z osadnikiem Śląskim na temat miejscowych warunków gospodarczych i kulturalnych, oraz śpiewy śląskie. Sprawozdawcą będzie p. Jan Kilariski.

Również dnia 8.XII o godz. 9.00 rano transmitowane będzie nabożeństwo ze starego kościoła w Polku w ziemi Bralińskiej.

Kino Czary

Dziś o godz. 1.30 wielki polski film z czasów caratu p.t.

Róża

według powieści St. Żeromskiego

Reklama jest dzwignią przedsiębiorstwa

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym „Dzienniku Piotrkowskim” Piotrków Tryb. Słowackiego 18, I ptr. tel. 10-21

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny

Z. Banaszewskiego

w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Niepodległości na nadchodzące święta

POLECA: Wyborowe wina, miody i trunki zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju. Cukry, czekolady, bakalie, pierniki z pierwszorzędnych firm krajowych.	Wieiki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla Pań Domu.
--	---

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!

Proszek od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

KOWALSKINA

stosuje się również

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Najwspanialszy i jedyny reprezentacyjny polski film arcydzieło sezonu 1937 r. Według słynnej powieści najpoczytniejszego pisarza Polski DOŁĘGI MOSTOWICZA p. t.

ZNACHOR

W roli znachora K. Junosza—Stępowski obsada Barszczewska, Zacharewicz, J. Węgrzyn, Cwiklińska, Brodziński, Jaroszevska i inni

Ceny miejsc od 54 groszy

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-jej

KINO-TEATR

AS

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2.

Korona tegorocznej produkcji światowej, Przepudna epopea miłości, tęskoty i poświęcenia, oparta na motywach powieści Murgera p. t.

Czar cyganerii

W r. gł. Jan Kiepura, oraz czarująca królowa wdzięku, Marta Eggerth — Kiepurowa

Popołudniówka „ZAŁOGA”

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

Najbardziej emocjonujący film sezonu p.t.

Magiczny Klucz

W roli głównej król maski BORYS KARLOFF

Popołudniówka: „Gwiazdista eskadra”—film polski

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł